

Gazeta Teatralna



Nr 46

26 marca 2017

Centrum Kultury *Muxa*

Międzynarodowy Dzień Teatru

Obchodzony jest na całym świecie od 1962 roku. Datę 27 marca uchwalono rok wcześniej podczas 9. kongresu Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI) w Helsinkach działającego pod auspicjami UNESCO. Data ta upamiętnia



otwarcie w 1957 r. Teatru Narodów w Paryżu - corocznego międzynarodowego festiwalu teatralnego, który w założeniu miał spotkać ze sobą teatry z obu stron żelaznej kurtyny. W latach 70-tych ta inicjatywa powoli się wypaliła, ale święto teatru pozostało i obchodzone jest do dzisiaj.

Wszystkie sceny Europy i świata w symboliczny sposób pragną to święto przypomnieć. Zwyczajem by-

ło rozsyłanie tego dnia, tłumaczonego na ponad 20 języków orędzia od wybitnej osobowości teatralnej. Wypowiedź człowieka teatru miała zawierać jego przemyślenia na temat sztuki teatralnej i światowej harmonii.

W 2015 roku zaszczyt przygotowania orędzia z tej okazji powierzono Krzysztofowi Warlikowskiemu, polskiemu reżyserowi znanemu na świecie szczególnie z inscenizacji 11 dramatów Szekspira oraz wielkich realizacji operowych. Był asystentem Ingmara Bergmana oraz Petera Brooka. Współpracował z Krystianem Lupą. Jego najbardziej znanym w Polsce przedstawieniem są „Anioły w Ameryce” z 2007 r. Za inscenizację sztuki Tony’ego Kushnera nagrodzonej Pulitzerem, w przekładzie Jacka Poniedziałka, Warlikowski został uhonorowany przez redakcję miesięcznika „Teatr” Nagrodą im. Konrada Swinarskiego i tytułem najlepszego reżysera w sezonie 2006/2007. Ponieważ trzymają Państwo w ręku tę gazetę,

znaczy to, że rozumiecie, jakie jest znaczenie teatru w dzisiejszym świecie. Nie tylko pozwala nam przeżywać emocje, dostarcza rozrywki, ale także wzmacnia przyjaźń i więzi międzyludzkie. Dobrze jest czasem popatrzyć na świat przez szybką sztuki. W celu uczczenia tegorocznego Międzynarodowego Dnia Teatru pokażemy dziś Państwu spektakl „Psiunio” w reżyserii Grzegorza Chrapkowskiego z udziałem Hanny



Śleszyńskiej, Piotra Polka i Tomasa Sapryka. Poniżej drukujemy fragment wspomnianego wcześniej orędzia Krzysztofa Warlikowskiego. Małgorzata Życzkowska-Czesak

Orędzie Krzysztofa Warlikowskiego z 2015 r. (fragment)

„Mistrzów dla teatru najłatwiej znaleźć z dala od teatru. (...) Takich przewodników znajduję najczęściej w prozie. Dziś stale i codziennie myślę o pisarzach, którzy przed około 100 laty proroczy, choć powściągliwie opisali zmierzch europejskich bogów, który pogrążył naszą cywilizację w mroku do dziś nierozjaśnionym. Mam na myśli Franza Kafkę, Tomasza Manna i Marcela Prousta. Dziś do tego grona proroków dołączyłbym jeszcze Johna Maxwella Coetzeego.

Ich wspólne poczucie nieuchronnego końca świata, nie planety, ale modelu relacji międzyludzkich, porządków i rewolt, towarzyszy nam teraz dojmująco. Nam, którzy żyjemy po końcu świata. Wobec zbrodni i konfliktów, które podpalają coraz to nowe miejsca szybciej nawet niż wszędybyłskie media, nadążają z relacjami. Te pożary zresztą szybko się nudzą i bezpowrotnie znikają z prasowych doniesień, czujemy się bezradni, przerażeni i osaczeni. Nie

potrafimy już budować wież, a mury, które uparcie wznosimy, nie chronią nas przed niczym, przeciwnie, same wymagają ochrony i troski, która pożera gros naszej życiowej energii. I nie mamy już siły, żeby próbować dojrzeć to, co jest za bramą, za murem. A właśnie wobec tego powinien istnieć teatr i w tym szukać swojej mocy. Zaglądać tam, gdzie patrzenie wzbrownione (...)”

Hauuu do you do, czyli z punktu widzenia psa

Mówi się, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka. Nie ocenia, kocha bezwarunkowo, zapewnia ruch, daje dużo radości, czasem przyczynia się do konieczności zakupu nowych butów/poduszek/mebli (i co tam jeszcze może taka mała lub większa klucha zniszczyć). Bycie takim szczekającym powiernikiem bywa ciężkim chlebem, bo nierzadko zaoszczędzamy na psychologu, wylewając żale w uszy Bogu ducha winnego futrzaka. A jeśli brak komunikacji nie ozna-

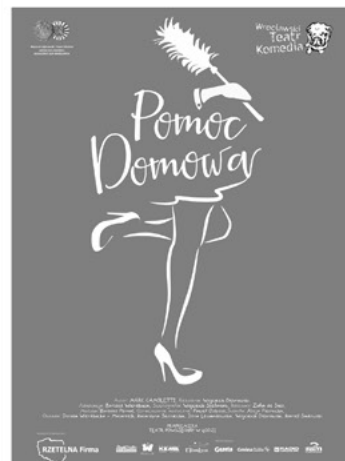
cza braku zrozumienia? A gdyby taki pies zaczął komentować nasze problemy? Werbalnie reagować na małżeńskie kłótnie? Jak by to brzmiało? „Grażyna, weź ty lepiej odłóż tę czekoladę, twoje problemy będą rosły wprost proporcjonalnie do jej ubywania”; „Weź ty, kochana się nim nie przejmuj, nie zasługiwał na ciebie, nie umiał polować, nie był obronny, a i z wężem problemy - w ogóle nie poczuł, jak mu do butów nasikałem”. A czy panowie mogliby liczyć na wsparcie czworo-

noga? „Mietek chodź, pójdziemy na spacer, ty wstąpisz na piwko z kumplami, ja odwiedzę taką jedną jamniczkę i widzimy się za dwie godziny przy śmietniku”. Gorzej, gdyby pies opowiedział się po którejś ze stron i donosił np. o kolejnych zakupach, czy tajemniczych telefonach. A gdy para się rozchodzi? Kto zabiera psa? Czy psu to wszystko jedno? Czy niczym dziecko - rozdarte między „rodzicami” stoi na rozdrożu emocji i strat. A jak nie zabierze nikt? Co by wtedy powiedział pies? Gabi Mikityn

Do zobaczenia na kolejnym spektaklu pt. „Pomoc domowa”



19 maja zapraszamy na wiosenne porządki w wykonaniu Wrocławskiego Teatru Komedia i ich przezbawnej „Pomocy domowej”. Jeśli podobał się Państwu spektakl „Boeing, Boeing” to jego kontynuacja na pewno przypadnie Wam go gustu. Jeśli to będzie dla Was pierwszy raz z naszymi wrocławskimi przyjaciółmi, to również odnajdziecie się w tym zawrotnym komediowym tempie. Bilety już w sprzedaży!



Teatralne ciastko



Na teatralne ciastko zapraszamy w przerwie spektaklu do pubu na piętrze.

Pieski problem?

Pies a sprawa... polska, chciałyby się rzec, bo znam przypadki, gdy temat psi stawia na głowie cały dom i relacje między domownikami. Posiadanie psa to jak bycie rodzicem dziecka, które nigdy nie dorasta. Takiego, które nie wyprowadzi się „na swoje” i w dodatku wymaga całonocnej opieki oraz miłości. Psa ma się na dobre i na złe, jak dzieci. To nie tylko przytulanka i pieścizoch, ale także „zbiorowy obowiązek”. No, właśnie, czy aby zbiorowy? Sama jako dziecko, męczyłam rodziców o psa, a kiedy wreszcie się pojawił, wychodziłam z nim „za karę”. Pisząc to, biję się w piersi w poczuciu winy. Wieczorne spacerowanie brał na siebie tato. W dni powszednie z psem przed pracą wychodziła mama, ja w niedzielę i popołudniami, ale i tak, naciągając kurtkę na piżamę w niedzielny, deszczowy poranek, uważałam się za najbardziej pokrzywdzonego członka rodziny. Trzeba dodać, że soboty były wtedy normalnymi dniami pracy, więc można powiedzieć, że zakres moich obowiązków był minimalny. Pies najbardziej kochał mamę, która dawała mu jedzenie i miała dla niego najwięcej serca. Dlatego zanim zdecyduję Państwo o kupnie psa, kupcie dzie-

ku lub sobie smycz i wychodźcie z nią trzy razy dziennie na spacer. Doświadczenie pokazuje, że po kilku dniach wiele osób zmienia zdanie. Eksperyment ten jest tyleż absurdalny, co skuteczny. Gdy moje dzieci były małe, miały identyczne prośby. Wystarczyło jednak wziąć pod opiekę psa dziadków, którzy pojechali na urlop, żeby wszyscy odczuli nie tylko uroki, ale też obciążenia obowiązkami, spadającymi na posiadaczy psów. Cała rodzina z psa została wyleczona, choć mamy w otoczeniu wielu miłośników czworonogów, godzących się z entuzjazmem na codzienny reżim regularnych spacerów i innych atrakcji. Na pewno nie bez znaczenia jest, czy mieszkamy w bloku czy też w domu z ogródkiem, gdzie zwierzę ma zieloną przestrzeń dla siebie i można go po prostu wypuścić na dwór, czy jak mówią w Małopolsce - „na pole”. Są też potwierdzone badania o zbawiennym wpływie posiadania zwierząt w domu na dorastające maluchy i starsze osoby. Pies zmusza do aktywności, chroni przed depresją i zawsze cieszy się na powrót właściciela do domu. I często sprawdza się powiedzenie, że jest najlepszym przyjacielem człowieka.

Małgorzata Życzkowska-Czesak

Dowcipy o psach

Po wyjściu z kina mężczyzna zaczepia kobietę, która przyszła na seans z psem na smyczy.
- Przepraszam, że Panią zaczepiam - tłumaczy się
- ale podczas filmu Pani pies płakał w najbardziej wzruszających momentach, wiercił się w fotelu podczas dłużyzn, a kiedy było trzeba śmiać się do rozpuku!
Nie widzi Pani w tym nic dziwnego?
- Prawdę mówiąc widzę
- przysnęła kobieta
- Książka w ogóle mu się nie podobała...

Dzwoni telefon. Pies odbiera i mówi:
- Hau!
- Halo?
- Hau!
- Nic nie rozumiem.
- Hau!
- Proszę mówić wyraźniej!
- H jak Henryk, A jak Agnieszka, U jak Urszula!

W parku na ławce facet gra z psem w pokera.
- Ale mądry pies! - zachwycą się przechodzień.
- No, jeszcze nie bardzo, jak mu przychodzi dobra karta, to głupi macha ogonem!

Wiosna kobiety 30-ltniej

Stało się, przeszłam symboliczną granicę dorosłości. 30-stka stuknęła i uderzyła trochę w czoło, a trochę wypchnęła pierś do przodu. Oto jestem kobietą trzydziestoletnią - świadomą siebie, a zagubioną. Rozbudzoną, marzącą wiecznie o drzemce. Dorosłą, która najchętniej uciekłaby w ramiona mamy.

Rozrywkową, niemającą czasu na rozrywki. Już jasne? Jestem pełna sprzeczności! Chaotyczna z zamiłowaniem do porządku. Flirtująca, kochająca tego jedynego. Zrozumiałam, że Kobieta jest niczym wiosna - nieprzewidywalna, z nadzieją na najlepsze. Gabi Mikityn

Rekord nie do pobicia - chyba :)

358 biletów sprzedanych na film „La La Land” pokazywany w ramach DKF-u to absolutny frekwencyjny rekord w dotychczasowej historii działalności naszego Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Do sukcesu przyczynił się z pewnością termin projekcji, czyli 8 marca - Dzień Kobiet oraz fakt, że było to tydzień po otrzymaniu przez film aż 6-u Oscarów. Wcześniej bariera nawet 200-u widzów nie została nigdy przekroczona. Jak będzie w kwietniu?

Rozpoczynamy „mocnym uderzeniem”, czyli filmem „Manchester by the Sea” (5.04). Zdobywca dwóch Oscarów (najlepszy aktor pierwszo-

plany, choć niepozbowione humoru studium czeskiej mentalności z czasów komunizmu. Główną rolę gra fenomenalna Zuzana Mauréry, nagrodzona na MFF w Karlowych Warach.

Film „Matka” (19.04) był oficjalnym estońskim kandydatem do tegorocznego Oscara w kategorii naj-



lepszy film nieanglojęzyczny. Prezentowany w sekcji Odkrycia na ostatnim Warszawskim Festiwalu Filmowym, oryginalny thriller w stylu Agathy Christie, zabarwiony fantastycznym czarnym humorem.

Ostatni kwietniowy seans to „American Honey” (26.04) - szalone love story w reżyserii jednej z najciekawszych reżyserek współ-



planowy Casey Affleck i najlepszy scenariusz oryginalny) to opowieść o wujku zmuszonym do opieki nad nastoletnim bratankiem po śmierci jego ojca.

Kolejny propozycja to „Nauczycielka” (12.04) - najnowszy film znanego czeskiego reżysera Jana Hřebecka („Czeski błąd”, „Musimy sobie pomagać”, „Pod jednym dachem”, „Po ślubie”). Przybycie nowej nauczycielki do podmiejskiej szkoły w Bratysławie roku 1983 wywraca do góry nogami życie lokalnej społeczności. To przejm-



czesnego kina, 3-krotnie nagradzanej w Cannes pochodzącej z Anglii Andrei Arnold („Fish Tank”, „Red Road”). To pulsująca emocjami i muzyką opowieść o poszukiwaniu własnej drogi w życiu. Na ścieżce dźwiękowej filmu pojawiają się utwory takich wykonawców jak: Rihanna, Calvin Harris i Bruce Springsteen.

Na seanse w ramach DKF-u zapraszamy w każdą środę o godz. 19:00. Bilety 13 zł (miesięczny karnet w cenie 40 zł). Beata Kurpińska